

Wojciech Drelicharz

Kolegiata wiślicka jako miejsce wizualnego dialogu monarchy ze społeczeństwem w XIV–XV wieku

W swoim artykule chciałbym poruszyć kwestię pozasakralnych funkcji gotyckiej kolegiaty wiślickiej w XIV–XV wieku, a ściślej, wykorzystania tej budowli przez władców dla swoistego komunikowania się ze społeczeństwem. Swoistego, bo posługującego się środkami obrazowymi, a więc środkami pozawerbalnymi.

To, że społeczeństwo średniowieczne było społeczeństwem szczególnie wyczulonym na obraz jako środek komunikacji społecznej, jest rzeczą powszechnie znaną. Na ogół jednak, gdy mówimy o tych środkach obrazowych wykorzystywanych jako środek owej komunikacji, przy pomocy którego komunikat nadawcy – władcy czy innej osoby z elity władzy – dociera do odbiorcy – poddanego, myślimy przede wszystkim o monecie lub o pieczęci. Zespół tych środków był bardzo bogaty, jednak moneta i pieczęć zajmowały wśród nich miejsce szczególnie uprzywilejowane. Mnie będą interesować tylko takie, które w ewidentny sposób zostały wykorzystane w kolegiacie wiślickiej w XIV–XV wieku.

Pomijając kwestie fundacji pierwszego kościoła romańskiego pod wezwaniem św. Trójcy i jego przebudowy, poprzedzające dzisiejszą gotycką kolegiatę wiślicką, w tym również fundację słynnej posadzki z krypty romańskiej, należącej do najstarszych dzieł tej budowli,

chciałbym się zająć propagandą królewską ostatniego Piasta i pierwszego Jagiellona na polskim tronie.

Program heraldyczny kolegiaty wiślickiej

Wznoszoną przez siebie od 1350 roku nową gotycką kolegiatę wiślicką Kazimierz Wielki kazał ozdobić wspaniałym zespołem zworników, wśród których szczególne miejsce zajmują zworniki o tematyce heraldycznej¹. Do naszych czasów dochowały się cztery zespoły heraldycznych zworników fundacji tego monarchy. Trzy zachowały się we wnętrzach sakralnych: oprócz kolegiaty w Wiślicy zworniki o podobnej treści znajdują się w kolegiacie sandomierskiej oraz w kościele parafialnym w Stopnicy². Zespół heraldyczny zachował się także w budowlu świeckiej – na sklepieniu dolnej sali kamienicy Hetmańskiej w Krako-

¹ Interesują nas w tym miejscu wyłącznie fundacje królewskie, dlatego też pomijamy inne programy heraldyczne związane z kolegiatą wiślicką, będące fundacjami Jana Długosza z lat sześćdziesiątych XV w., a mianowicie wielokrotnie powtórzony herb Wieniawa na elewacjach oraz wewnątrz (na stropach) domu wikariuszów, dalej fryz heraldyczny na dzwonnicy, jak również tablicę fundacyjną z 1464 r. wmurowaną nad portalem południowym kolegiaty; zob. A. Buczek, *Mecenat artystyczny Jana Długosza w dziedzinie architektury*, „Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Jagiellońskiego”, t. 561: *Prace Historyczne*, z. 65: *Długossiana. Studia historyczne w pięćsetlecie śmierci Jana Długosza*, Kraków 1980, s. 116, 119–120, 130–131, 135–136; K. Ślósarczyk, *Konserwacja herbowego fryzu na dzwonnicy przy kolegiacie w Wiślicy*, Warszawa 1978; P. Mrozowski, *Polskie tablice fundacyjne z wieków XIV i XV*, „Studia Źródłoznawcze”, t. 32–33, 1990, s. 101–103; B. Trelińska, *Epigrafika w kręgu Jana Długosza*, w: *Kultura średniowieczna i staropolska. Studia ofiarowane Aleksandrowi Gieysztorowi w pięćdziesięciolecie pracy naukowej*, Warszawa 1991, s. 179–189. Długoszowe programy heraldyczne, inspirowane innymi ideami niżli fundacje królewskie, zasługują na osobne omówienie. Część heraldyczna niniejszego artykułu była przeze mnie referowana na sesji w Wiślicy 23 października 2005 r., także na 131 zebraniu naukowym Oddziału Polskiego Towarzystwa Heraldycznego w Krakowie 19 grudnia 2005 r.

² J. Gadomski, *Funkcja kościołów fundacji Kazimierza Wielkiego w świetle heraldycznej rzeźby architektonicznej*, w: *Funkcja dzieła sztuki. Materiały sesji Stowarzyszenia Historyków Sztuki (Szczecin, listopad 1970)*, Warszawa 1972, s. 103–117.

wie³, uważany do niedawna za ostatnie dzieło warsztatu rzeźbiarskiego działającego wcześniej w kościołach ziemi sandomierskiej i wiązany z czasami panowania Ludwika Andegaweńskiego, ostatnio jednak jest on dość przekonująco przesuwany na czasy Kazimierza Wielkiego⁴.

Wiemy, że tych Kazimierzowskich programów było więcej, a wśród nich możemy wymienić zwornik z Orłem Białym z prezbiterium zbarokizowanego kościoła w Niepołomicach, kopię zaginionego zwornika z Orłem Białym z prezbiterium kościoła w Zagości, zwornik akwilarny ze zbiorów Muzeum Narodowego w Krakowie, pochodzący z nieznanego kościoła, czy wreszcie tarczę z Orłem Białym z fasady katedry wawelskiej oraz tablicę fundacyjną z zamku w Łobzowie, dziś na Wawelu⁵.

W czterech spośród wspomnianych przeze mnie zachowanych programach heraldycznych fundacji Kazimierza Wielkiego dominują tzw. herby ziemskie, czyli herby terytorialne⁶.

Herby, jak wiadomo, są to znaki rozpoznawczo-własnościowe, wywodzące się ze znaków bojowo-rozpoznawczych średniowiecznego ry-

³ F. Piekosiński, *Sala gotycka w kamienicy Hetmańskiej w Krakowie*, „Rocznik Krakowski”, t. 1, 1898, s. 1–8; F. Kopera, *Rzeźby sali królewskiego sądu Kazimierza Wielkiego, czyli tzw. „sali hetmańskiej” w Rynku krakowskim (l.d. 17) dłuta rzeźbiarzy fabryki budowlanej Maryackiego kościoła*, „Wiadomości Numizmatyczno-Archeologiczne”, t. 5, R. 16, 1905, nr 1 (61), szp. 225–258; nr 2 (62), szp. 281–288; nr 3 (63), szp. 301–309; L. Kajzer, *Jeszcze o sali gotyckiej w domu przy Rynku Głównym 17 w Krakowie*, „Biuletyn Historii Sztuki”, R. 36, 1974, nr 4, s. 361–365; J. Gadomski, *Sale gotyckie w domu przy Rynku Głównym 17 w Krakowie i ich dekoracja rzeźbiarska*, w: *Sztuka i ideologia XIV wieku*, red. P. Skubiszewski, Warszawa 1975, s. 101–115.

⁴ Hipotezę taką przedstawił M. Walczak z Instytutu Historii Sztuki UJ w referacie pt. *Dekoracja heraldyczna kamienicy Hetmańskiej przy Rynku Głównym w Krakowie*, wygłoszonym na 119 zebraniu naukowym Oddziału Polskiego Towarzystwa Heraldycznego w Krakowie 1 marca 2004 r.

⁵ J. Gadomski, *Funkcja kościołów fundacji Kazimierza Wielkiego...*, s. 104–106; Z. Piech, *Średniowieczne herby w katedrze wawelskiej*, w: *Katedra wawelska w średniowieczu. Materiały sesji Oddziału Krakowskiego Stowarzyszenia Historyków Sztuki (Kraków, kwiecień 1994 r.)*, red. J. Daranowska-Łukaszewska, K. Kuczman, Kraków 1996, s. 137–138.

⁶ O tym typie herbów zob. S. K. Kuczyński, *Polskie herby ziemskie. Geneza, treści, funkcje*, Warszawa 1993.

cerstwa, budowane zgodnie z zasadami tzw. sztuki heraldycznej. Herb początkowo był znakiem bojowo-rozpoznawczym pana lennego, a dopiero z czasem także każdego pojedynczego rycerza⁷. Był to znak dziedziczny. Na zachodzie Europy był przekazywany najstarszemu synowi, podczas gdy młodszy synowie nieco go odmieniali, tworząc w ten sposób nowe herby. Dzięki temu herb rycerski był związany z rodziną. W Polsce stało się nieco inaczej. Herb dziedziczyli w niezmienionej formie wszyscy synowie, stąd też szybko, bo jeszcze w XIV wieku herb rycerski związał się w Polsce z rodem. W rezultacie jednego herbu mogło równocześnie używać kilkadziesiąt, a nawet kilkaset rodzin rycerskich, potem szlacheckich⁸.

Herby władców terytorialnych dały początek dwóm rodzajom herbów: państwowym i terytorialnym. Herb Królestwa Polskiego – Orzeł Biały – powstał w znanym nam dzisiaj kształcie w wyniku przyjęcia takiego właśnie znaku przez Przemysła II przy jego koronacji 26 czerwca 1295 roku, a następnie przejęcia go w niezmienionej heraldycznie (nie plastycznie!) postaci przez następnych królów polskich⁹.

Zespół najstarszych polskich herbów terytorialnych, czyli ziemskich, zaczął się kształtować prawdopodobnie za panowania Władysława Łokietka, gdy rycerstwo z różnych ziem zjednoczonych przez niego musiało razem stawiać czoła wrogowi. Tak z pewnością było podczas wojny z Zakonem Krzyżackim toczzonej u schyłku panowania tego mo-

⁷ J. Szymański, *Nauki pomocnicze historii*, wyd. 6, Warszawa 2004, s. 640–641.

⁸ J. Bieniak, *Heraldyka polska przed Długoszem. Uwagi problemowe*, w: *Sztuka i ideologia XV wieku. Materiały sympozjum Komitetu Nauk o Sztuce Polskiej Akademii Nauk (Warszawa, 1–4 grudnia 1976 r.)*, red. P. Skubiszewski, Warszawa 1978, s. 165–210 [przedruk. w: J. Bieniak, *Polskie rycerstwo średniowieczne. Wybór pism*, Kraków 2002, s. 83–122]; J. Szymański, *Herbarz średniowiecznego rycerstwa polskiego*, Warszawa 1993, s. 5–64.

⁹ A. Jaworska, *Orzeł Biały. Herb państwa polskiego*, Warszawa 2003, s. 59–79; P. Mrozowski, *Formy i stylizacje Orła Białego w średniowieczu*, w: *Orzeł Biały – herb państwa polskiego. Materiały sesji naukowej w dniach 27–28 czerwca 1995 roku na Zamku Królewskim w Warszawie*, red. S. K. Kuczyński, Warszawa 1996, s. 61–72.

narchy. Zespół ten okrzepł za czasów jego syna Kazimierza Wielkiego¹⁰. Z czasów panowania tego monarchy oraz jego następcy pochodzą również najstarsze źródła ikonograficzne i pisane poświadczające istnienie owego zespołu. Wśród tych pierwszych poczesne miejsce zajmuje zespół zachowany na zwornikach w kolegiacie wiślickiej.

W prezbiterium kolegiaty znajdują się cztery herby, umieszczone na zwornikach każdego z trzech prześel oraz wielobocznego zamknięcia prezbiterium. W zamknięciu tym, ponad ołtarzem, umieszczono zwornik z Orłem Białym pełniącym potrójną funkcję: był to równocześnie herb polskiego króla, Królestwa Polskiego jako suwerennego państwa oraz ziemi krakowskiej¹¹. Na następnych zwornikach, idąc od ołtarza, umieszczono kolejno: Turzą Głowę, czyli herb ziemi kaliskiej¹², następnie herb ziemi dobrzyńskiej, jedyne terytorium odzyskanego przez Kazimierza Wielkiego z rąk Zakonu Krzyżackiego, stąd też silnie eksponowanego przez tego władcę jako dowód jego politycznej skuteczności i osiągniętych sukcesów¹³, a wreszcie Lwa – herb Rusi Halickiej, przyłączonej

¹⁰ Najstarszy zespół polskich herbów ziemskich najczęściej jest datowany na czasy Kazimierza Wielkiego; zob. S. K. Kuczyński, *Polskie herby ziemskie...*, s. 11.

¹¹ S. K. Kuczyński, *Herb Królestwa Polskiego w XIV–XV wieku. Wokół genezy, treści i funkcji*, w: *Imagines potestatis. Rytuały, symbole i konteksty fabularne władzy zwierzchniej. Polska X–XV w. (z przykładem czeskim i ruskim)*, red. J. Banaszkiewicz, Warszawa 1994, s. 151–160; W. Drelicharz i Z. Piech, *Dawne i nowe herby Małopolski*, Kraków 2004, s. 59–78. Obecnie, po zniszczeniach I wojny światowej w zamknięciu prezbiterium znajduje się pusty zwornik, gdyż z niewiadomych przyczyn nie zdecydowano się zrekonstruować znajdującego się tam pierwotnie Orła Białego. W. Łuszczkiewicz, znający dobrze zespół herbów w kolegiacie wiślickiej, w swoim artykule z 1900 r. napisał, iż na zwornikach prezbiterium znajdowały się wówczas cztery herby, z których pierwszy był „rzeźbą orła polskiego”; dalej szły herby ziemi kaliskiej, ziemi dobrzyńskiej i Rusi halicko-włodzimierskiej; zob. W. Łuszczkiewicz, *W sprawie rzeźb XIV wieku w kościele Najśw. Panny Maryi w Krakowie i w katedrze gnieźnieńskiej*, „Wiadomości Numizmatyczno-Archeologiczne”, t. 4, R. 12, 1900, nr 1 (zb. ogólnego nr 43), szp. 137–143; nr 2 (zb. ogólnego nr 44), szp. 169–180 (fragm. cyt. na szp. 174).

¹² R. Marciniak, *O rzekomym herbie Wielkopolski XIV i XV wieku*, „Roczniki Historyczne”, t. 65, 1999, s. 53–72.

¹³ Herb ten przedstawia w polu czerwonym głowę brodatego króla z bawolimi rogami. Geneza ikonografii i symbolika tego herbu jest dość kontrowersyjna; zob.

przez Kazimierza Wielkiego w wyniku wieloletniej, upartej wojny, toczonej od 1340 roku z Litwinami i Tatarami, angażującej ogromne siły i środki i zakończonej sukcesem¹⁴. Resztki tego terytorialnego sukcesu wielkiego króla przetrwały przy tym – mimo tylu zawieruch dziejowych – do dzisiaj, w postaci znacznych połaci obecnych województw: podkarpackiego i lubelskiego.

W dwunawowym korpusie znalazł się jeszcze jeden herb ziemski: pół Orzeł, pół Lew, herb Kujaw, ziemi sieradzkiej lub ziemi łęczyckiej¹⁵. Z racji identyczności godła trudno tutaj o jednoznaczne rozstrzygnięcie. W każdym razie z zestawu herbów ziemskich umieszczonych w kolegiacie wiślickiej widać, iż znalazły się tutaj (oprócz Orła Białego, herbu Królestwa Polskiego) herby tych ziem, do których Kazimierz Wielki albo miał prawo dziedziczne, albo przynajmniej tak utrzymywał (ziemia krakowska – herb tożsamy z herbem Królestwa, ziemia kaliska, Kujawy brzeskie lub ziemia sieradzka¹⁶), bądź też sam je odzyskał lub zdobył (ziemia dobrzyńska i Ruś Halicka).

Wszystkie wyżej wymienione herby mają postać godeł umieszczonych w polach gotyckich tarcz. Oprócz nich na kilku zwornikach znajdują się jeszcze godła herbowe (nie herby), lecz nie terytorialne, ale rycerskie. Do naszych czasów zachowały się cztery okrągłe zworniki z godłami

S. K. Kuczyński, *Zagadka herbu ziemi dobrzyńskiej*, w: *Kultura średniowieczna i staropolska. Studia ofiarowane Aleksandrowi Gieysztorowi w pięćdziesięciolecie pracy naukowej*, Warszawa 1991, s. 279–289; B. Paszkiewicz, *Rogi króla Kazimierza*, w: *Imagines potestatis...*, s. 161–167.

¹⁴ H. Paszkiewicz, *Polityka raska Kazimierza Wielkiego*, Warszawa 1925; J. Wyrzumiński, *Kazimierz Wielki*, Wrocław 1982, s. 71–101.

¹⁵ O genezie tego herbu zob. Z. Piech, *Uwagi o genezie i symbolice herbu książąt kujawskich*, „*Studia Historyczne*”, t. 30, 1985, z. 3, s. 175–190; J. Wroniszewski, *Herb województwa kujawsko-pomorskiego oraz herby jego powiatów i gmin*, w: *Współczesna heraldyka samorządowa i jej problemy*, red. W. Drelicharz i Z. Piech, Kraków 2000, s. 125–127.

¹⁶ Roczniki krakowskie z XIV w. podkreślały rzekome dziedziczne prawa Władysława Łokietka, ojca Kazimierza Wielkiego, do Krakowa i Wielkopolski; zob. W. Drelicharz, *Wiadomości genealogiczne i heraldyczne w annalistyce ziemi krakowskiej XIII–XV w.*, „*Biuletyn Polskiego Towarzystwa Heraldycznego*”, nr 10, 1993, s. 16–17.

herbów: Leliwa i Rawa (*vel* Rawicz), oba w pierwszym przęśle korpusu nawowego, sąsiadują ze wspomnianym wcześniej zwornikiem z herbem Kujaw lub ziemi sieradzkiej, Gryf w trzecim przęśle nawy południowej oraz w ostatnim przęśle nawy południowej godło herbu Szeliga¹⁷.

Spośród tych czterech rycerskich godeł herbowych Gryf jest najbardziej uszkodzony i przypomina obecnie raczej orła niż gryfa. Co więcej, występuje on w sąsiedztwie zworników z lwem – symbolem św. Marka Ewangelisty (drugie przęśle nawy południowej) oraz z wołem – symbolem św. Łukasza Ewangelisty (trzecie przęśle nawy południowej, to samo, w którym znajduje się Gryf), co może sugerować, że zwornik z Gryfem to w istocie zwornik z orłem – symbolem św. Jana Ewangelisty. Możliwość tę trzeba jednak odrzucić i utrzymać dotychczasową identyfikację tego zwornika jako przedstawienie rycerskiego godła, gdyż w drugim przęśle nawy północnej znajdują się zworniki z przedstawieniem symboli dwóch pozostałych brakujących ewangelistów: anioła (św. Mateusz) i orła (św. Jan). Co więcej, stylizacja akwilarnego zwornika z nawy północnej, w tym trzymanie przez niego w szponach banderoli po niezachowanej inskrypcji jednoznacznie świadczą, iż drapieżna bestia ze zwornika z nawy południowej nie może być również orłem, lecz raczej Gryfem. Wspominane w niektórych pracach jeszcze inne herby rzekomo znajdujące się na zwornikach kolegiaty wiślickiej są nieporozumieniem¹⁸,

¹⁷ Herb Leliwa przedstawia w polu błękitnym pod gwiazdą złotą takież księżyc; herb Rawicz przedstawia w polu złotym pannę w czerwonej szacie i koronie na głowie siedzącą na krocącym czarnym niedźwiedziu; herb Gryf przedstawia w polu czerwonym wspiętego srebrnego gryfa o dziobie, języku i szponach złotych; herb Szeliga przedstawia w polu czerwonym złoty księżyc barkiem ku podstawie z takimże krzyżem łacińskim zaćwieczonym pośrodku; zob. J. Szymański, *Herbarz średniowiecznego rycerstwa...*, s. 173–176 [Leliwa], 249–251 [Rawicz], 129–130 [Gryf], 268 [Szeliga].

¹⁸ Ks. Jan Wiśniewski pisał, przedstawiając stan z 1920 r., a więc w kilka lat po zniszczeniu kolegiaty przez artylerię austriacką: „Gdym wszedł do środka, ujrzałem owe stynne sklepienie i filary w gruzach... przedstawiały one stosy rumowisk i skamieni, w części uporządkowanych. Z filarów pozostały tylko bazy, czyli podstawy, fragmenty, jak klucze sklepień z herbami Szeliga, Rawa, Leliwa, Gryf, Orzeł Polski, Jastrzębiec, Baranek z chorągiewką, maska z jakimś satyrem, oburącz rozciągającym sobie usta do uśmiechu, były złożone przy ścianie północnej, na której było widać zarys gotyckiego oł-

tarza (...) Nad chórem, na części pozostałego sklepienia, w rogu półn.-zach. został na kluczu herb Nałęcz. W nawie sklepienie runęło. Nad wielkim ołtarzem (stallami) sklepienie też się zapadło. (...) Została tylko część sklepienia z kluczami, na których jakby opatrnościowo zostały: głowa Króla Kazimierza W. i herb Długoszków – Wieniawa”, J. Wiśniewski, *Historyczny opis kościołów, miast, zabytków i pamiątek w pińczowskim, skalbmierskim i wiślickim*, Marjówka 1927, s. 437. Z kolei w najnowszym korpusie polskiej sztuki średniowiecznej czytamy: „Zworniki płaskorzeźbione: w prezbiterium z herbami Wielkopolski, Ziemi Dobrzyńskiej i Rusi; w korpusie m.in. z herbami Leliwa, Rawicz, Szeliga, Nałęcz, Ziemi Sieradzko-Łęczyckiej i Ziemi Wieluńskiej oraz symbolami Ewangelistów, przedstawieniem Głowy Chrystusa, maską i napisami INRI i MARYA. W przedsionku zworniki z h. Dębno. (...) Pięć portali ciosowych (...) do korpusu od pn. z herbem Wielkopolski i powtórzonym Orłem Polski nad archiwoltą”, *Dzieje sztuki polskiej*, t. 2, cz.1: *Architektura gotycka w Polsce*, red. T. Mroczko, M. Arsyński, *Katalog zabytków*, red. A. Włodarek, Warszawa 1995, s. 257. W rzeczywistości herb Jastrzębiec znajduje się w Wiślicy na mense jednego z bocznych gotyckich ołtarzy. Być może leżący wówczas luzem fragment okładziny kamiennej z Jastrzębcem z tegoż ołtarza ks. Wiśniewski wziął za zwornik. Nałęcz z kolei jest zapewne jakąś pomyłką, być może wynikłą ze złego rozpoznania Szeligi. Rzekoma Wieniawa to Turza Głowa, herb ziemi kaliskiej (to pomyłka ks. Wiśniewskiego), wspomniany zaś herb ziemi wieluńskiej (to błąd autorów Korpusu) to tylko apokaliptyczny Baranek, gdyż w czasach Kazimierza Wielkiego nie tylko nie było jeszcze herbu ziemi wieluńskiej, ale nawet nie doszło do wyodrębnienia się takiej ziemi, nastąpiło to dopiero w 1370 r., zob. W. Drelicharz, *Z pogranicza historiografii i polityki. Traktat genealogiczno-historyczny zwany Rocznikiem mazowieckim*, „Kwartalnik Historyczny”, t. 101, 1994, nr 1, s. 24–29. Dopiero wraz powstaniem wieluńskiego lenna Władysława Opolczyka powstał pierwszy herb tej ziemi, zmieniony na Baranka Bożego dopiero po 1410 r. Zwornik z Barankiem Bożym, wspomniany przez ks. Wiśniewskiego, nie został jednak wmurowany przy odbudowie sklepień, w związku z czym nie ma go we wnętrzu dzisiejszej kolegiaty. Być może, niektóre ze wspomnianych przez ks. Wiśniewskiego uszkodzonych i leżących na ziemi zworników były w rzeczywistości fragmentami fryzu heraldycznego z dzwonnicy. Podczas ostrzału artyleryjskiego Wiślicy w 1915 r. poważnie została uszkodzona nie tylko kolegiata, ale i stojąca obok niej dzwonnica. Znacznie ucierpiał między innymi południowy fragment fryzu z dzwonnicy, zastąpiony następnie w okresie międzywojennym trzema nieobrobionymi płytami z wapienia, zob. K. Ślósarczyk, *Konserwacja herbowego fryzu na dzwonnicy...*, s. 2. W. Łuszczkiewicz w swoim opisie rzeźby architektonicznej kolegiaty wiślickiej z 1900 r. wyraźnie stwierdził, iż „zworniki ozdobne są w liczbie 18”, zob. W. Łuszczkiewicz, *W sprawie rzeźb XIV wieku...*, s. 174. Skoro wszystkich zworników jest w kolegiacie 22 (18 w korpusie nawowym i cztery w prezbiterium), to znaczy, iż już przed zniszczeniami I wojny światowej cztery zworniki były puste. Skoro zaś obecnie w kolegiacie jest sześć pustych zworników, z tego jeden w prezbiterium zastąpił zniszczonego Orła

wśród zachowanych oryginalnych zworników nie ma bowiem więcej godeł herbowych¹⁹.

Blizsza identyfikacja tych godeł nie jest łatwa. Jak już wspominałem, herby rycerskie w Polsce zasadniczo były związane nie z rodziną, lecz z rodem, a więc dość znaczną liczbą osób. Jedno jest jednak pewne – w wypadku godeł herbowych z kolegiaty wiślickiej muszą one oznaczać nie całe rody, lecz konkretnych ludzi, dopiero bowiem w połowie XIV wieku nastąpił proces przyjmowania przez rodowców herbów używanych przez ich najwybitniejszych przedstawicieli. Trudność wynika z tego, że nie wiemy, kiedy dokładnie wykonano sklepienie i w którym momencie powstała koncepcja, czyje godła herbowe umieścić na zwornikach. Aby nie mnożyć wątpliwości i hipotez, ograniczę się do wersji, która wydaje mi się najbardziej prawdopodobna. Otóż, zakładając, że sklepienie powstało na początku lat sześćdziesiątych XIV wieku, w związku z czym pierwotny program ideowy zworników powstałby w 1360 lub 1361 roku i wkrótce potem (zapewne w 1362 r.), już po przesklepieniu pierwszych dwóch przęseł korpusu, zostałyby uzupełnione, godła herbowe możemy łączyć odpowiednio z następującymi postaciami:

1) Leliwa – oznaczała zapewne Rafała z Tarnowa, podkomorzego sandomierskiego w latach 1356–1368, następnie kasztelana wiślickiego w latach 1369–1372²⁰;

Białego, inny zaś w nawie zastąpił zniszczonego Baranka Apokaliptycznego, to znaczy, że cztery pozostałe puste zworniki odpowiadają stanowi sprzed 1915 r. W takim razie dla innych heraldycznych zworników nie ma już po prostu miejsca.

¹⁹ Oprócz zworników heraldycznych oraz czterech zworników z atrybutami czterech ewangelistów zachowały się jeszcze trzy oryginalne zworniki, wszystkie w sklepieniu nawy południowej: jeden z nich, bardzo silnie uszkodzony (w pierwszym przęśle, obok Rawicza), przedstawia motywy roślinne, drugi (w drugim przęśle, obok Lwa św. Marka) przedstawia maskę z wielkimi uszami, trzeci wreszcie (w trzecim przęśle, obok Szeligi) przedstawia owłosioną maskę z otwartymi szeroko ustami. Reszta zworników, pozbawiona jakichkolwiek wyobrażeń, oraz zwornik z monogramem INRI pochodzą niewątpliwie dopiero z czasów odbudowy kolegiaty po pierwszej wojnie światowej.

²⁰ *Urzędnicy małopolscy XII–XV wieku. Spisy*, oprac. J. Kurtyka, T. Nowakowski, F. Sikora, A. Sochacka, P. K. Wojciechowski, B. Wyrozumska, red. A. Gąsiorowski, Wrocław 1990, s. 192–193, 247, nr 835 i 1093; W. Dworzaczek, *Leliwici Tarnowscy*, Warszawa

2) Rawa *vel* Rawicz – oznaczał zapewne Jakuba Grotowica, sędziego sandomierskiego w latach 1352–1361²¹;

3) Gryf – oznaczał zapewne Pełkę Ząbra z Czyżowa, chorążego krakowskiego w latach 1351–1361, następnie sędziego sandomierskiego w latach 1362–1370²². Ponieważ Pełka był następcą Jakuba Grotowica na urzędzie sędziego sandomierskiego, wcześniej zaś nie pełnił żadnego urzędu w ziemi sandomierskiej, dzierżył natomiast chorągwo krakowskie, wydaje się oczywiste, iż zwornik z jego rodowym Gryfem mógł się pojawić dopiero po śmierci Jakuba. Ponieważ przesklepienie kolegiaty nie mogło się ciągnąć latami, lecz co najwyżej dwa lub trzy sezony murarskie, program musiał zostać szybko uzupełniony o Gryfa, a następnie Szeligę. To z kolei oznacza, że zwornik z Rawą *vel* Rawiczem został zapewne wmurowany na krótko przed śmiercią Jakuba Grotowica. Umieszczenie Gryfa dopiero w trzecim przęśle sugeruje wreszcie, że przesklepienie musiało być nie tylko pierwsze przęsło korpusu (z Rawą *vel* Rawiczem i Leliwą), ale i drugie przęsło²³;

1971, s. 85. Rafał, kasztelan wiślicki w latach 1354–1355, był zapewne inną osobą niż Rafał z Tarnowa. Próba wiązania Leliwy w kolegiacie wiślickiej ze Spycimirem z Tarnowa, kasztelanem krakowskim w latach 1331–1350 (a zarazem ojcem Rafała z Tarnowa), jest mało prawdopodobna, zmarł on bowiem 27 marca 1352 r., a więc w czasie, gdy dopiero były wznoszone mury kolegiaty, a więc na wiele lat przed powstaniem sklepienia i heraldycznych zworników. Powstanie programu heraldycznego sklepienia już w 1350 r., a więc w chwili, w której dopiero rozpoczynano prace wyburzeniowe starej i pierwsze prace budowlane przy nowej kolegiacie, jest mało prawdopodobne. To samo odnosi się do ewentualnego upamiętniania w programie heraldycznym osoby zmarłej. Dlaczego bowiem miano by pominąć innych bliskich współpracowników Kazimierza Wielkiego, w tym i tych żyjących? O Spycimirze zob. B. Śliwiński, *Kasztelan krakowski Spycimir z Tarnowa i jego związki genealogiczne z możnowładztwem małopolskim w I połowie XIV wieku*, „Acta Universitatis Nicolai Copernici”, Historia, t. 26: Nauki Humanistyczno-Społeczne, z. 240, 1992, s. 105–113. Obecność wśród zworników Gryfa Pełki Ząbra z Czyżowa dowodzi, iż trzecie przęsło korpusu było przesklepiane zapewne w 1362 r.

²¹ J. Wroniszewski, *Ród Rawiczów. Warszowice i Grotowice*, Toruń 1992, s. 102–103.

²² K. Mosingiewicz, *Pełka Ząbr z Czyżowa*, w: *Polski Słownik Biograficzny*, t. 25, s. 579; *Urzędnicy małopolscy XII–XV wieku. Spisy*, s. 51, 209; nr 69, 916.

²³ Z drugiej strony obecność godeł herbowych dwóch kolejnych sędziów sandomierskich na zwornikach sklepienia korpusu nawowego pozwala dosyć precyzyjnie datować przesklepienie tej części kolegiaty właśnie na lata 1360 (1361)–1362.

4) Szeliga – oznaczała zapewne Bodzę z Kosowic, wielkorządcę krakowskiego w latach 1357–1370 i 1372–1382, kantora wiślickiego od 1358, a następnie scholastyka wiślickiego w latach 1359–1364, u schyłku życia arcybiskupa gnieźnieńskiego (1382–1388)²⁴. Zwornik z Szeligą, znacznie oddalony od pozostałych dwóch rycerskich godeł oraz herbów ziemskich, został zapewne odkuty i wmurowany pod koniec przesklepienia korpusu kolegiaty.

Na zewnątrz kolegiaty ponad portalem północnym, dzisiaj zamurowanym, umieszczono płaskorzeźby heraldyczne przedstawiające dwa hełmy z klejnotami, zwróconymi ku sobie: po prawej heraldycznie Turza Głowa, czyli znak ziemi kaliskiej, zaś po lewej Orzeł Biały, czyli znak króla, Królestwa Polskiego i ziemi krakowskiej. Wielość znaczeń Orła Białego, w tym zwłaszcza symbolizowanie całego państwa i jego monarchy, a nie tylko stołecznej ziemi, zadecydowało zapewne o przyjęciu dlań pełniejszej heraldycznie formy (pełen herb) niż dla Turzej Głowy (jedynie hełm z klejnotem).

Umieszczenie dekoracji heraldycznej na sklepieniach, elewacji zewnętrznej (Wiślica) lub mense ołtarza głównego (Stopnica) kilku fundowanych po 1350 roku przez Kazimierza Wielkiego kościołów ziemi sandomierskiej musiało być przemyślane i albo wprost nakazane przez monarchę, albo podsunięte mu przez któregoś z doradców i zaaprobowane przez niego. Z pewnością król musiał mieć swój udział przy powstawaniu koncepcji tych programów. Władca ten prowadził bowiem świadomą politykę propagandową skierowaną w pierwszej kolejności do swoich poddanych. Posługiwał się przy tym – jak zwrócił uwagę Z. Piech – całym zespołem symboli oznaczającym władcę i państwo. Oprócz Orła Białego naczelną rolę przypadła zespołowi herbów ziemskich Królestwa Polskiego oraz monogramowi króla²⁵.

²⁴ L. Poniewozik, *Prałaci i kanonicy wiśliccy w okresie średniowiecza*, Lublin 2004, s. 124–125.

²⁵ Z. Piech, *Symbole władcy i państwa w monarchii Władysława Łokietka i Kazimierza Wielkiego*, w: *Imagines potestatis...*, s. 117–150.

Jednym ze sposobów komunikowania się w średniowieczu były herby. Herby umieszczane pojedynczo lub w większych zespołach na uzbrojeniu, strojach, chorągwiach, przedmiotach codziennego użytku, jak również w rzeźbie architektonicznej i malarstwie monumentalnym oraz miniaturowym mogły przekazywać bardzo bogate i złożone treści, służyć ostentacji fundatora i propagandzie²⁶.

W programie heraldycznym kolegiaty wiślickiej mamy różne typy herbów. Ciekawe, że dla zróżnicowania ich rangi wykorzystano nie tylko ich rozmieszczenie w różnych miejscach sklepienia, ale również zastosowano ich różne formy heraldyczne. Na zewnątrz kolegiaty w dekoracji portalu północnego prowadzącego do wnętrza nawy znalazł się tylko Orzeł Biały i Turza Głowa, a więc herby króla i Królestwa Polskiego oraz ziemi kaliskiej. Tylko Orzeł Biały został oddany w pełnej postaci heraldycznej, tj. w postaci tarczy zwieńczonej hełmem z labrami i klejnotem, natomiast Turza Głowa została oddana jedynie w postaci hełmu z klejnotem, bez tarczy²⁷. Z kolei w najważniejszej hierarchicznie przestrzeni kolegiaty, bo w prezbiterium, został umieszczony herb Królestwa Polskiego i jego najważniejszych ziem, z zarezerwowaniem dla Orła Białego miejsca w zamknięciu prezbiterium, a więc ponad ołtarzem głównym. W nawie (ale w pierwszym przęśle od wschodu) znalazł się tylko jeden herb ziemski. Wszystkie herby państwowe i ziemskie, a więc cztery

²⁶ S. K. Kuczyński, *Niektóre zagadnienia symboliki heraldycznej na tle funkcjonowania herbu jako znaku*, w: *Problemy nauk pomocniczych historii. Materiały na II konferencję poświęconą naukom pomocniczym historii*, Katowice – Wisła, 26–29 V 1973, red. J. Szymański, Katowice 1973, s. 31–32; P. Mrozowski, *Herb jako środek narracji w sztuce polskiego średniowiecza*, „Sprawozdania Poznańskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk”, nr 102 za 1984 r., Wydział Nauk o Sztuce, Poznań 1986, s. 28–35.

²⁷ W literaturze spotyka się niekiedy informacje o tym, że Turza Głowa na portalu północnym została uszkodzona. W rzeczywistości jednak w miejscu, w którym kiedyś miałyby się znajdować tarcza z tym herbem, są gładkie ciosy, bez śladu po jakichś hakach mocujących czy też po odstrzeleniu (w wyniku ostrzału artyleryjskiego w latach 1914–1915) części ciosów obrobionej rzeźbiarsko. Zapewne więc tarczy tej nigdy tam nie było, chociaż, rzecz jasna, nie można wykluczyć tutaj ingerencji konserwatorskiej A. Szyszko-Bohusza.

w prezbiterium oraz jeden w nawie, zostały przy tym oddane w postaci tarcz z wypukłymi godłami²⁸. Jeśli natomiast chodzi o znaki rycerskie, to Leliwa została umieszczona w pierwszym przęśle nawy północnej, Rawa zaś analogicznie w pierwszym przęśle nawy południowej, Gryf w trzecim przęśle nawy południowej, Szeliga została umieszczona w ostatnim, czwartym przęśle nawy południowej. Wszystkie cztery rycerskie znaki zostały oddane jedynie w postaci samych godeł herbowych, bez tarcz, umieszczonych w okrągłych polach zworników. W związku z tym zworniki z godłami rycerskimi z jednej strony dobrze wtapiają się w resztę figuralnych zworników z przedstawieniami masek i symboli ewangelistów, z drugiej zaś wyraźnie odróżniają się od zworników z herbami Królestwa i jego ziem, które zostały szczególnie wyróżnione. Hierarchia poszczególnych typów herbów jest więc wyraźnie dostrzegalna.

Intrygujące jest to, co jeszcze chciał powiedzieć swoim poddanym Kazimierz Wielki w kolegiacie wiślickiej, jej program różni się bowiem nieco od innych programów, zwłaszcza od programów kamienicy Hetmańskiej i kolegiaty sandomierskiej, gdzie umieszczono wyłącznie herby państwowe i terytorialne, pomijając rycerskie. Nieco podobny do wiślickiego jest zespół w Stopnicy, ten jednak został ukończony prawdopodobnie później, może nawet dopiero za panowania Ludwika Andegawskiego, na co wskazuje obecność w tym ostatnim zespole zwornika z klejnotem herbowym Andegawenów węgierskich.

Umieszczenie we wnętrzach fundowanych przez siebie budowli zespołu herbów ziemskich zostało zinterpretowane przez Jerzego Gadowskiego jako propagowanie przez króla idei *Corona Regni Poloniae*, wysublimowanej, abstrakcyjnej idei, która miała zastąpić dotychczasowe pojęcie *Regnum*. *Regnum* oznaczało bowiem terytorium i ludzi, któ-

²⁸ Zwornik z Orłem Białym, wspomniany w opisie ks. Wiśniewskiego jako leżący w gruzach, nie został z niewiadomych względów wmurowany ponownie przy rekonstrukcji sklepienia w okresie międzywojennym. Zamiast niego umieszczono w zamknięciu prezbiterium nowoodkuty zwornik z pustą tarczą. Być może zamierzano na nim wymalować Orła Białego lub zamocować jakąś aplikację z tym herbem, jednak tego nie uczyniono.

rzy je zamieszkiwali, natomiast pojęcie *Corona Regni* oznaczała przede wszystkim suwerenną władzę królewską i niepodzielność państwa. Miałoby to między innymi ułatwiać rozszerzenie monarchii polskiej na Ruś²⁹. Umieszczenie herbów ziemskich na sklepieniach kościołów w Wiślicy, Stopnicy i Sandomierzu J. Gadomski wiązał „z pośrednim przeznaczeniem świątyń na siedzibę sądów”³⁰.

Koncepcję J. Gadomskiego zaakceptował i rozwinął Stefan Krzysztof Kuczyński, autor monografii polskich herbów ziemskich. „Zespół tych herbów – pisał Kuczyński – był heraldycznym odwzorowaniem pojęcia *Corona Regni Poloniae* jako jednolitego, złożonego z niepozbywalnych ziem, niepodzielnego i suwerennego państwa. Dokumentował sukces polityki zjednoczeniowej króla polskiego: herby ziem służyły tu akcentowaniu nie dzielnicowych partykularyzmów, lecz idei jedności państwa w wielości jego prowincji i ziem”³¹.

Z odmienną hipotezą wystąpił Ryszard Marciniak, według którego herby umieszczane w fundacjach Kazimierza Wielkiego oznaczają nie ideę *Corona Regni Poloniae*, lecz jedynie dziedziczne prawa Kazimierza Wielkiego do poszczególnych ziem³². Podobnego zdania jest także Janusz Kurtyka, według którego herby ziemskie umieszczane w tych budowlach „odzwierciedlają jednak dzielnicowe partykularyzmy, zjednoczone i złączone pod berłem Kazimierza ponownie w *Regnum Poloniae* (...). Zwornikiem Królestwa w tej interpretacji jawi się nie abstrakcyjna i nieobecna idea *Coronae Regni*, lecz osobiście król – *dominus naturalis*, prawy spadkobierca i *verus heres* ziem symbolizowanych przez herby”³³.

Mniej uwagi przyciągały herby rycerskie towarzyszące herbom ziemskim w Wiślicy i Stopnicy. Według Gadomskiego, można je inter-

²⁹ J. Gadomski, *Funkcja kościołów fundacji Kazimierza Wielkiego...*, s. 110–114.

³⁰ Tamże, s. 112.

³¹ S. K. Kuczyński, *Polskie herby ziemskie...*, s. 21.

³² R. Marciniak, *O rzekomym herbie Wielkopolski...*, s. 64–65.

³³ J. Kurtyka, *Odrodzone królestwo. Monarchia Władysława Łokietka i Kazimierza Wielkiego w świetle nowych badań*, Kraków 2001, s. 67.

pretować albo jako godła dostojników z otoczenia króla, albo jako herby współfundatorów, którzy finansowo przyczynili się do dalszej budowy i ukończenia kościołów (...). Herby rodowe były raczej umieszczonymi tu z woli Kazimierza godłami najbliższych jego współpracowników i stały się równocześnie wyrazem poparcia króla dla jego nowego możnowładztwa małopolskiego³⁴. Natomiast zdaniem Kurtyki, herby te symbolizują czołowych terrigenów sandomierskich: Spycimira z Tarnowa herbu Leliwa oraz Bodzantę z Kosowic herbu Szeliga³⁵.

Jak widać, interpretacje poszczególnych badaczy idą w różnych kierunkach. Wobec braku dostatecznej ilości źródeł pisanych dotyczących dziejów polskiej heraldyki wieków średnich prawie wszystkie interpretacje najstarszych programów heraldycznych muszą się poruszać w kręgu mniej lub bardziej wątpliwych hipotez. Więcej przy tym nasuwa się wątpliwości niż przekonujących wniosków. Dlaczego bowiem w kolegiacie wiślickiej, podobnie jak i w Stopnicy, nie ma wszystkich herbów ziemskich z czasów Kazimierza Wielkiego, w tym herbu ziemi sandomierskiej? Dlaczego w Wiślicy (i w Stopnicy) nie ma herbów innych najbliższych współpracowników króla, jak chociażby Zbigniewa ze Szczyrzyca h. Drużyna, ale także i wielu najwybitniejszych możnowładców sandomierskich, w tym tak eksponowanych postaci, jak Jan Jura czy Jan Pakosławic ze Stróżysk h. Półkozic, czy wreszcie Janusz Suchywilk ze Strzelec z rodu Grzymalitów?³⁶

³⁴ J. Gadomski, *Funkcja kościołów fundacji Kazimierza Wielkiego...*, s. 114.

³⁵ J. Kurtyka, *Odrodzone królestwo...*, s. 68.

³⁶ O elicie władzy za panowania Kazimierza Wielkiego zob.: J. Kurtyka, *Kariera wojewody krakowskiego Andrzeja z Tęczyna na tle rywalizacji stronnictw za panowania Kazimierza Wielkiego*, w: *Cracovia – Polonia – Europa. Studia z dziejów średniowiecza ofiarowane Jerzemu Wyrozumskiemu w sześćdziesiątą piątą rocznicę urodzin i czterdziestolecie pracy naukowej*, Kraków 1995, s. 255–291; A. Marzec, *Elita wobec władcy i władca wobec elity w królestwie Władysława Łokietka i Kazimierza Wielkiego*, w: *Monarchia w średniowieczu – władza nad ludźmi, władza nad terytorium. Studia ofiarowane Profesorowi Henrykowi Samsonowiczowi*, red. J. Pysiak, A. Pieniądz-Skrzypczak, M. R. Pauk, Warszawa – Kraków 2002, s. 139–168.

A może po prostu nie powinniśmy w kolegiacie wiślickiej, wybudowanej według Długosza w latach 1350–1352, a ukończonej, jak wynika z programu heraldycznego sklepienia na początku lat sześćdziesiątych XIV wieku, oczekiwać zespołu 11 herbów ziemskich i dwunastego Orła Białego, istniejącego w 1370 roku i poświadczonych dla tegoż roku przez Kronikę Janka z Czarnkowa?³⁷ Może tych herbów było wówczas dopiero kilka, w tym również nie istniał jeszcze herb ziemi sandomierskiej, zaś program z kolegiaty wiślickiej poprzedza program z kamienicy Hetmańskiej, w której herb ten już się pojawia? Przecież w opisie bitwy pod Płowcami w 1331 roku roczniki małopolskie wymieniają trzy grupy polskiego rycerstwa walczącego z Krzyżakami: Wielkopolan, Krakowian i Sandomierzan³⁸, Wigand z Marburga zaś pisze o pięciu chorągwiach podniesionych po polskiej stronie³⁹.

A może Kazimierz Wielki zastosował tutaj zasadę umieszczania tylko po jednym herbie z prowincji, niejako *pars pro toto*? Na pewno to za mało, aby oddać ideę *Corona Regni Poloniae*, ale wystarczająco, aby oddać ideę zjednoczonego *Regnum Poloniae*. Przecież dopiero co, bo kilkanaście lat wcześniej, a mianowicie podczas procesu warszawsko-uniejowskiego z Krzyżakami w 1339 roku, strona polska sformułowała argument *de regno*⁴⁰ – o niezbywalności ziem Królestwa Polskiego.

Z kolei obecność we wschodniej części korpusu kolegiaty tylko dwóch godeł rycerskich – Rawy Jakuba Grotowica, sędziego sandomierskiego, będącego wówczas, co prawda, najwybiniejszym Rawiczem w całej monarchii, ale pełniącym tylko nie najwyższy ziemski urząd,

³⁷ *Monumenta Poloniae Historica*, t. 2, Lwów 1872 [przedruk fotooffsetowy: Warszawa 1961], s. 646. Na tę małą liczbę chorągwi polskich w bitwie pod Płowcami odnotowaną przez źródła polskie i krzyżackie zwrócił uwagę J. Kurtyka, *Odrodzone królestwo...*, s. 158.

³⁸ *Monumenta Poloniae Historica*, t. 2, s. 856 (Rocznik Traski); *Monumenta Poloniae Historica*, 3, Lwów 1878 [przedruk fotooffsetowy: Warszawa 1961], s. 194 (Rocznik małopolski Kuropatnickiego i Rocznik małopolski Szamotulskiego).

³⁹ *Scriptores rerum Prussicarum*, Bd. 2, Leipzig 1863, s. 481.

⁴⁰ A. Wojtkowski, *Tezy i argumenty polskie w sporach terytorialnych z krzyżakami*, cz. 1 (1310–1454), „Komunikaty Mazursko-Warmińskie”, R. 1966, nr 1 (91), s. 37–38.

oraz Leliwy Rafała z Tarnowa, podkomorzego sandomierskiego syna nieżyjącego już Spycimira, kasztelana krakowskiego, pierwszego pana Królestwa, ale znajdującego się dopiero na początku swojej kariery, w obu wypadkach rycerzy dzierżących miejscowe urzędy ziemskie, którym towarzyszy w ostatnim przęśle, tuż przy zachodniej ścianie świątyni, zwornik z Szeligą, godłem herbowym Bodzęty, wielkorządcy krakowskiego i prałata wiślickiego – nie może być przypadkiem.

Brak herbów innych możnowładców, w tym tych znacznie ważniejszych od Rafała z Tarnowa, Jakuba Grotowica, Pełki Ząbra z Czyżowa czy Bodzęty z Kosowic, wydaje się nieprzypadkowy. Miejsce na zwornikach zostało zastrzeżone tylko dla miejscowej, lokalnej elity władzy, co tłumaczy brak również i innych panów krakowskich. Dzierżone przez Rafała z Tarnowa (podkomorzy sandomierski) i Jakuba Grotowica (sędzia sandomierski) urzędy ziemskie były przy tym związane z władzą sądowniczą, co potwierdzałoby hipotezę J. Gadomskiego o związku programu heraldycznego kolegiaty wiślickiej z sądami ziemskimi, od czego zdystansowali się milcząco wszyscy późniejsi historycy. W drugiej połowie XIV wieku urząd podkomorzego, który już przekształcił się z urzędu książęcego w urząd ziemski, zwiększał swoje znaczenie i prestiż⁴¹. Do zadań podkomorzego należało między innymi pilnowanie dyscypliny wśród rycerstwa danej ziemi podczas wyprawy wojennej oraz jurysdykcja w sporach o granice dóbr szlacheckich⁴². Wzrosła również pozycja sędziego ziemskiego jako przedstawiciela lokalnej elity. Jeszcze silniej hipotezę o ścisłym związku programu heraldycznego kolegiaty wiślickiej z odbywaniem się tam roków sądowych wspiera pojawienie

⁴¹ J. Gzella, *Małopolska elita władzy w okresie rządów Ludwika Węgierskiego w Polsce w latach 1370–1382*, Toruń 1994, s. 37.

⁴² J. Kurtyka, *Problem identyczności urzędów ziemskich krakowskich i nadwornych w wiekach XIV–XVI*, w: *Urzędy dworu monarszego dawnej Rzeczypospolitej i państw ościennych. Materiały sesji zorganizowanej przez Zamek Królewski na Wawelu (listopad 1993)*, red. A. Gąsiorowski, R. Skowron, Kraków 1996, s. 38–43; A. Bogucki, *Komornik i podkomorzy w Polsce piastowskiej*, w: *Spółeczeństwo Polski średniowiecznej. Zbiór studiów*, t. 3, red. S. K. Kuczyński, Warszawa 1985, s. 125.

się w trzecim prześle korpusu nawowego godła kolejnego sędziego sandomierskiego, a mianowicie Gryfa Pełki Ząbra z Czyżowa, wreszcie zaś w ostatnim prześle Szeligi Bodzęty z Kosowic. Z jednej strony, można to odczytywać jako uzupełnienie pierwotnego programu wiślickiej świątyni po śmierci Jakuba Grotowica o godło jego następcy na tym urzędzie, po czym, zapewne w ostatnim momencie przesklepiania świątyni⁴³, nastąpiło kolejne uzupełnienie programu o godło herbowe ambitnego i „obrotnego” dostojnika, który jako wielkorządca krakowski pewnie nadzorował i w imieniu króla finansował prace przy kolegiacie, z drugiej zaś – jest w tym pewna konsekwencja, gdyż z urzędem wielkorządcy krakowskiego było związane przecież, oprócz zarządzania dobrami królewskimi w całej Małopolsce (w czasach Kazimierza Wielkiego), również przewodniczenie sądom wielkorządcy⁴⁴. Wszystkie cztery rycerskie godła herbowe oznaczają więc ludzi, którzy pełnili funkcje sądowe, nie ma zaś na przykład godła ówczesnego wojewody czy kasztelana sandomierskiego, nie mówiąc o innych, najbliższych współpracownikach Kazimierza Wielkiego.

Program heraldyczny kolegiaty wiślickiej, w której oprócz herbów króla i czołowych ziem Królestwa Polskiego przewidziano miejsce nie dla herbów pierwszych panów królestwa, najbliższego otoczenia króla, lecz dla godeł miejscowej, sandomierskiej elity władzy, mówi nam nie tylko o sądowej, poza sakralnej funkcji tej budowli, ale także w symboliczny sposób informuje nas o liczeniu się przez Kazimierza Wielkiego

⁴³ Za umieszczeniem Szeligi dopiero pod koniec prac nad przesklepianiem świątyni zdaje się przemawiać jego lokalizacja – w ostatnim prześle i to w kluczu ostatniego (narożnego) trójpodporowego modułu przeszła, zamiast np. w prześle trzecim północnej nawy korpusu, czyli równolegle do zwornika z Gryfem Pełki. Najwyraźniej w chwili podejmowania decyzji o umieszczeniu w sklepieniu zwornika z Szeligą Bodzantą z Kosowic trzy przeszła musiały już być przesklepione, a pewnie i część czwartego przeszła obu naw.

⁴⁴ F. Sikora, *Wielkorządy krakowskie na przełomie XIV i XV wieku*, w: *Urzędy dworu monarszego dawnej Rzeczypospolitej i państw ościennych. Materiały sesji zorganizowanej przez Zamek Królewski na Wawelu (listopad 1993)*, red. A. Gąsiorowski, R. Skowron, Kraków 1996, s. 101–139.

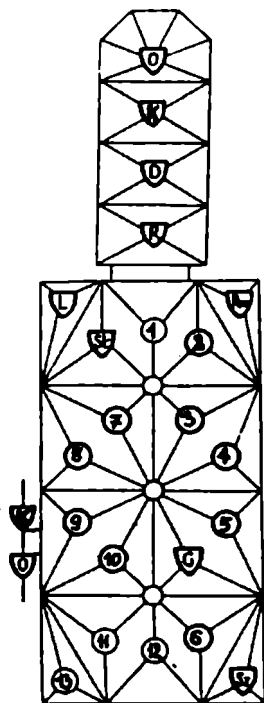
z lokalnymi elitami małopolskiego rycerstwa, niezwykle uhonorowanymi w tej królewskiej fundacji⁴⁵. Być może z tą sądową funkcją kolegiaty w Wiślicy i kościoła parafialnego w Stopnicy należałoby wiązać tak silne wyeksponowanie w tych fundacjach herbu z wyobrażeniem głowy rogatego króla. Był to, jak już wspomniano, herb ziemi dobrzyńskiej, ale równocześnie szczególnie uprzywilejowany przez Kazimierza Wielkiego herb ziemski. Godłem tego herbu była bowiem głowa króla – prawodawcy, drugiego Mojżesza i drugiego Salomona, za jakiego uważano Kazimierza Wielkiego i za jakiego mógł się uważać również i on sam⁴⁶. Niewątpliwie herby zdobiące kolegiatę wiślicką mówiły patrzącym nań uczestnikom zarówno uroczystości liturgicznych, jak i świeckich, w postaci roków sądowych oraz (pod koniec panowania Kazimierza Wielkiego) uroczystych wieców sądowych, o kształcie odrodzonego Królestwa Polskiego, którego częściami są zarówno ziemie, jak i ludzie, oraz o królu-prawodawcy, fundatorze gotyckiej świątyni. Z programem heraldycznym dobrze korespondował program teologiczny zworników. Zwornik z inskrypcją INRI (obecnie jest to ewidentna rekonstrukcja naśladująca zniszczony czternastowieczny pierwowiec) przypomina nie tylko mękę Chrystusa, ale także królewską godność ukrzyżowanego Mesjasza: IESUS NAZARENUS REX IUDEORUM. Z kolei Baranek Apokaliptyczny (również zniszczony w 1915 roku, niestety niezrekonstruowany) przypominał o dniu Sądu Ostatecznego, gdy Chrystus-Baranek Boży zasiądzie w niebie na tronie i będzie sądził żywych i umarłych, symbole zaś czterech Ewangelistów (zachowane na czterech zwornikach), to przecież cztery bestie apokaliptyczne otaczające w tej wizji tron Baranka i oddające mu cześć (Ap. 4,1–11).

Bez względu na to, czy twórcy tego programu uświadamiali sobie wszystkie aspekty jego ideowej wymowy, czy też nie (co wydaje się zresztą bardziej prawdopodobne), umieszczenie w tym zespole go-

⁴⁵ Dodajmy, że przy okazji odczytanie tego programu pozwala dokładnie zadatować przesłepienie wiślickiej kolegiaty. To jednak jest w tym wypadku sprawą trzeciorzędną.

⁴⁶ B. Paszkiewicz, *Rogi króla Kazimierza...*, s. 164–165.

deł herbowych dwóch przedstawicieli lokalnej elity sandomierskiej (a następnie jeszcze trzeciego) musiało sprzyjać identyfikacji rycerstwa tej ziemi ze zjednoczonym państwem. To pojawienie się herbów rycerskich w programie heraldycznym świątyni będącej fundacją monarszą wiązało się zapewne również ze zmianą polityki Kazimierza Wielkiego wobec elit rycerskich Małopolski, jaka dokonała się około 1360 roku, a której przejawem było między innymi usamodzielnienie się sądów ziemskich i sądów wiecowych⁴⁷. Program heraldyczny kolegiaty wiślickiej mówił więc poddanym nie tylko o wielozłonowym charakterze odrodzonego Królestwa Polskiego, lecz był także manifestacją aktualnego kierunku w polityce wewnętrznej Kazimierza Wielkiego na progu lat sześćdziesiątych XIV wieku.



⁴⁷ J. Kurtyka, *Odrodzone królestwo...*, s. 137–141.

Schematyczny rzut sklepień kolegiaty w Wiślicy z rozmieszczeniem zworników heraldycznych i zaznaczeniem dwóch herbów nad portalem północnym na zewnątrz kościoła (według J. Gadomskiego, stan sprzed 1915 r.), jak również z rozmieszczeniem zworników o innych tematach:

O – Orzeł Biały, herb króla, Królestwa Polskiego i ziemi krakowskiej

K – herb ziemi kaliskiej

D – herb ziemi dobrzyńskiej

R – herb Rusi halickiej

S/Ł – herb Kujaw, ziemi sieradzkiej lub ziemi łeczyckiej (pół Lew, pół Orzeł)

L – Leliwa (Rafał z Tarnowa, podkomorzy sandomierski)

Rw – Rawa (Jakub Grotowic, sędzia sandomierski)

G – Gryf (Pełka Ząbr z Czyżowa, sędzia sandomierski)

Sz – Szeliga (Bodzęta z Kosowic, wielkorządca krakowski)

1) zwornik z iskrypcją INRI

2) zwornik z motywami roślinnymi

3) zwornik z lwem – symbolem św. Marka Ewangelisty

4) zwornik z maską z wielkimi uszami

5) zwornik z wołem – symbolem św. Łukasza Ewangelisty

6) zwornik z owłosioną maską z otwartymi szeroko ustami

7) zwornik z orłem – symbolem św. Jana Ewangelisty

8) zwornik z aniołem – symbolem św. Marka Ewangelisty

9–13) puste zworniki

Fundacja zespołu malowideł bizantyńsko-ruskich w Wiślicy przez Władysława Jagiełłę

W kilkadziesiąt lat po wzniesieniu gotyckiej kolegiaty w Wiślicy i ozdobieniu jej programem heraldycznym przez Kazimierza Wielkiego inny polski król – Władysław Jagiełło – ozdobił jej prezbiterium wspólnym zespołem malowideł bizantyńskich. Dokonało się to albo jeszcze w XIV wieku, albo na początku XV⁴⁸, a więc w pierwszych latach jego

⁴⁸ A. Różycka-Bryzek, *Bizantyńsko-ruskie malowidła ściennie w kolegiacie wiślickiej*, „Folia Historiae Artium”, t. 2, 1965, s. 47–82; *Dzieje sztuki polskiej*, t. 2, cz. 3: *Malarstwo gotyckie w Polsce*, **Katalog zabytków, red. A. S. Labuda i K. Secomska, przy współudziale A. Włodarka oraz T. Łozińskiej, A. Palińskiej i W. Rączkowskiego, Warszawa 2004, s. 120–121.

rządów Polsce, zapewne w kilka lub kilkanaście lat po chrzcie, ślubie z Jadwigą i koronacji królewskiej.

Malowidła bizantyńsko-ruskie w prezbiterium kolegiaty wiślickiej stanowią jeden z trzech zachowanych zespołów tego typu fundacji Władysława Jagiełły. Wiemy jednak, że oprócz zachowanych malowideł *graeco opere* w kolegiatach w Wiślicy i w Sandomierzu oraz w kaplicy pod wezwaniem Świętej Trójcy w Lublinie, w Polsce za panowania Jagiełły powstało jeszcze pięć innych zespołów malowideł bizantyńsko-ruskich: w kościele pod wezwaniem Świętego Krzyża w klasztorze benedyktynów na Łysej Górze, w komnacie Jagiełły na zamku wawelskim, w prezbiterium archikatedry gnieźnieńskiej, w kaplicy Mariackiej katedry krakowskiej oraz – pod koniec panowania tego monarchy – w kaplicy Świętej Trójcy w katedrze krakowskiej⁴⁹.

Zarówno zachowane, jak i zaginione malowidła bizantyńsko-ruskie w Polsce mają obszerną literaturę, szczególnie zaś wielką zasługę w ich badaniu miała zmarła we wrześniu 2005 roku prof. Anna Różycka-Bryzek z Instytutu Historii Sztuki Uniwersytetu Jagiellońskiego. W jednej ze swoich ostatnich prac uczona ta pisała: „zachowane do naszych czasów na obszarze Polski (...) zespoły malowideł bizantyńsko-ruskich stanowią swoisty fenomen. Wpisane w typowe późnogotyckie wnętrze sakralne, służące rzymskokatolickiej liturgii na ziemiach kraju od zarania swych dziejów przynależnego do kultury zachodniej, łacińskiej, stanowią nieoczekiwany tu odblask teologiczno-estetycznego piękna zrodzonego w obrębie kultury bizantyńskiej, a wcielonego w konkretny kształt przez malarzy ruskich na zlecenie Władysława Jagiełły”⁵⁰.

⁴⁹ W tym kontekście wspomina się na ogół również dwa inne zespoły malowideł bizantyńsko-ruskich: w reprezentacyjnej sali zamku w Trokach, fundacji wielkiego księcia litewskiego Witolda, oraz w kaplicy świętokrzyskiej przy katedrze krakowskiej, fundacji Kazimierza Jagiellończyka, te jednak jako powstałe z inspiracji nie Jagiełły, lecz innych osób, w tym miejscu nas nie interesują.

⁵⁰ A. Różycka-Bryzek, *Malowidła ścienne bizantyńsko-ruskie*, w: *Dzieje sztuki polskiej*, t. 2, cz. 3: *Malarstwo gotyckie w Polsce*, *Synteza, red. A. S. Labuda i K. Secomska, Warszawa 2004, s. 155.

W żadnym z krajów zachodniej Europy nie było w średniowieczu tak wielkiego „przerzutu” monumentalnej sztuki wschodniej, z jakim mamy do czynienia w Polsce Władysława Jagiełły⁵¹, patronat zaś, jaki roztoczył ten władca nad malarstwem wschodnim, nie miał sobie równego w żadnym z krajów łacińskiej Europy. Analogii możemy szukać jedynie w normańskim królestwie sycylijskim. Podobnie jak w Polsce także i tam nastąpiło wprowadzenie sztuki bizantyńskiej, w tym wypadku mozaik, do budowli zachodnich, służących liturgii łacińskiej. Jak podkreślała A. Różycka-Bryzek, chociaż istnieje oczywista różnica między monumentalnością techniki mozaiki a techniki *al fresco*, to jednak działalność fundacyjna Jagiełły przewyższała znacznie liczbą dzieł fundacji królów Sycylii Rogera II i Wilhelma II, jak również ich motywację. „Tamci, jak się przyjmuje, chcieli przydać sobie w rywalizacji z dworem bizantyńskim splendoru sztuki iście cesarskiej – bo za taką uchodziły mozaiki wymagające najwyższego kunsztu i drogocennych materiałów. U króla Polski zaś rolę przewodnią odegrały osobiste względy religijne i zamiłowanie do malarstwa wschodniego, jakie wyniósł był z litewskiego okresu swego życia. Po śmierci założyciela dynastii owe wschodnie fundacje ustały, raz tylko ponowione w ciągu całego półwiecza rządów jego następcy Kazimierza Jagiellończyka”⁵².

Jerzy Trajdos próbował tłumaczyć fundacje malowideł bizantyńsko-ruskich przez Władysława Jagiełłę dążeniem tego władcy do unii Kościoła rzymskokatolickiego i prawosławnego, do włączenia Cerkwii w strukturę Kościoła łacińskiego⁵³. Natomiast zdaniem A. Różyckiej-

⁵¹ Taż, *Niezachowane malowidła „graeco opere” z czasów Władysława Jagiełły*, „Analecta Cracoviensia”, t. 19, 1987, s. 316.

⁵² Taż, *Malowidła ścienne bizantyńsko-ruskie...*, s. 155.

⁵³ J. Trajdos, *Treści ideowe wizerunków Jagiełły w Kaplicy Świętej Trójcy na zamku lubelskim*, „Biuletyn Historii Sztuki”, t. 41, 1979, nr 3, s. 316–320; tenże, *Treści ideowe i kręgi stylistyczne polichromii bizantyńskich w Polsce za panowania Władysława II Jagiełły*, „Zeszyty Naukowe Wydziału Humanistycznego Uniwersytetu Gdańskiego”, 1985, nr 3: *Slawistyka (Materiały konferencji: Polskie kontakty z piśmiennictwem cerkiewno-słowiańskim do końca XV wieku)*, s. 157–170; tenże, *Pomniki sztuki gotyckiej w Polsce*, w: *Kultura Polski średniowiecznej XIV–XV w.*, red. B. Geremek, Warszawa 1997, s. 840.

-Bryzek, Władysław Jagiełło kierował się tylko względami estetycznymi, wypływającymi z doświadczeń z czasu dzieciństwa, kiedy to wzrastając, co prawda, w pogaństwie, miał równocześnie wiele okazji, aby obserwować prawosławne obrzędy i malowidła, towarzysząc matce Juliannie, księżniczce twerskiej, której mąż – wielki książę litewski Olgierd, ojciec Jagiełły, nie przeszkadzał w kultywowaniu swojej wiary. A. Różycka-Bryzek niewątpliwie miała rację, gdy pisała, że Władysław Jagiełło, kazać ozdobić swoją komnatę na Wawelu malowidłami bizantyńsko-ruskimi, „pragnął tam widzieć malowidła (...) do jakich przywykł od młodości”⁵⁴. Inna sytuacja jest jednak w wypadku dekoracji wnętrz kościołów, choć oczywiście i tu pewną rolę mogły odegrać względy estetyczne – Władysław Jagiełło zapewniłby sobie bowiem w ten sposób komfort patrzenia na malowidła wschodnie podczas objazdów kraju. Czy to jednak nie będzie pewne uproszczenie? Przecież kościoły, które kazał ozdobić malowidłami bizantyńsko-ruskimi, nie zostały dobrane przypadkowo. Z drugiej strony brakuje na liście tych kościołów wielu miejsc, w których król przebywał wielokrotnie, w tym z pewnością częściej niż na przykład w Gnieźnie.

Co ciekawe, takie miejsca, jak katedra wawelska, katedra gnieźnieńska, kolegiata sandomierska czy kolegiata wiślicka, to miejsca, w których już Kazimierz Wielki zaznaczył swoją działalność fundacyjną, związaną przy tym z propagandą monarszą służącą wzmocnieniu bądź legitymizowaniu władzy.

Wydaje się, iż nie będzie to nadinterpretacja, jeśli ufundowanie przez Władysława Jagiełłę malowideł bizantyńsko-ruskich w Wiślicy (i w jeszcze kilku innych kościołach w Polsce) odczytamy jako próbę porozumienia się z poddanymi przez tego władcę, próbę przekazania im komunikatu o sobie. Wprowadzając wschodnie programy ikonograficzne do zachodniej architektury, król chciał prawdopodobnie powiedzieć poddanym, a ściślej elitom kościelnym i świeckim swojego nowego władztwa, kim jest i skąd przychodzi. Ufundowane przez Jagiełłę malo-

⁵⁴ A. Różycka-Bryzek, *Malowidła ścienne bizantyńsko-ruskie...*, s. 159.

widła z pewnością już przez swoją odmiennność od tego, co można było zobaczyć w innych rzymskokatolickich kościołach, budziły ciekawość i skłaniały do refleksji. Uświadamiały patrzącym nań biskupom, kanonikom, rycerstwu i mieszczanom, że nowy polski król nie jest barbarzyńcą i dzikusiem, lecz człowiekiem, który przyłączył do Królestwa Polskiego oprócz pogańskiej Litwy także olbrzymie tereny prawosławnej, chrześcijańskiej (choć schizmatycznej) Rusi. Umożliwiały w ten sposób poddanym jakąś formę poznania ziem, które stały się, przynajmniej formalnie, nowymi ziemiami Królestwa Polskiego. Dawały również pewne wyobrażenie o fundatorze tych dzieł – człowieku, który poznał chrześcijaństwo w wersji prawosławnej, zanim zdecydował się przyjąć chrzest w obrządku łacińskim.

Król niewątpliwie chciał w ten sposób wzmocnić swoją pozycję. Poprzez te fundacje umieścił w kilku spośród najważniejszych kościołów Polski swoiste znaki pamięci. Nie pozwalały one zapomnieć poddanym, z jak niezwykłym światem mogli się zetknąć dzięki Władysławowi Jagielle.

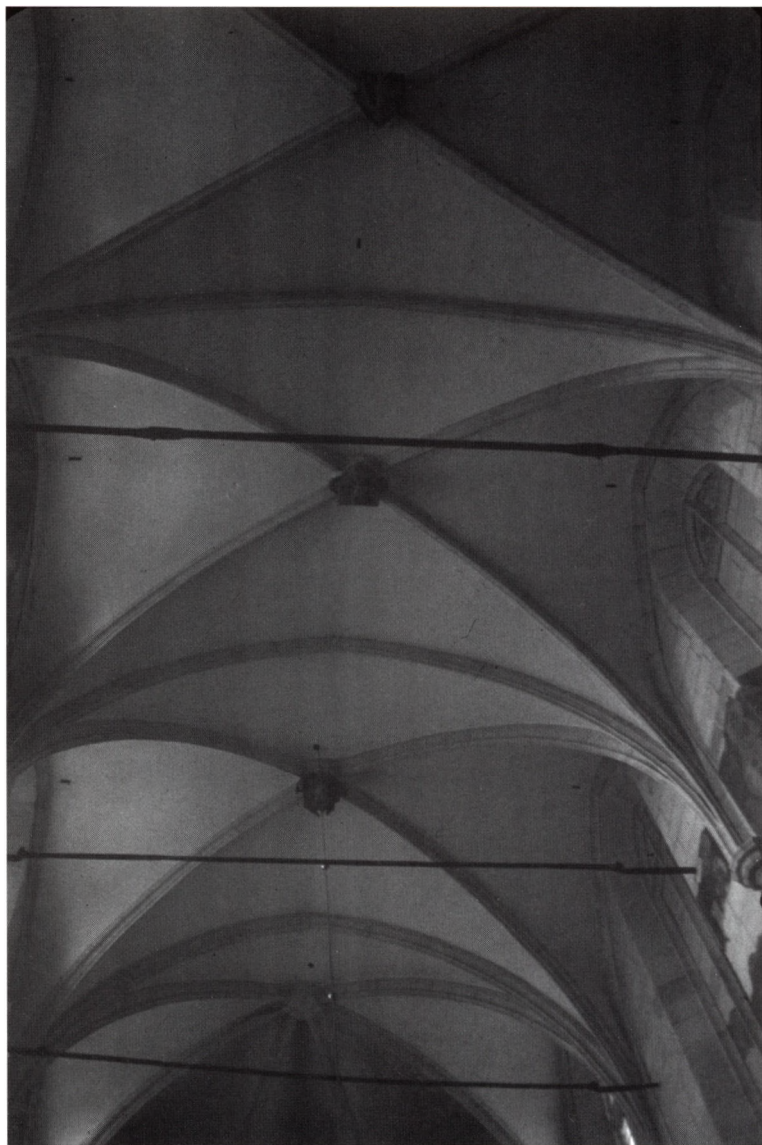
Wiemy skądinąd, że Jagiełło potrafił w pozawerbalny sposób przypominać Polakom o swoich sukcesach, stawiając im dosłownie przed oczami obraz tego, co zrobił dla rządzonego przez siebie Królestwa Polskiego. Otóż, kiedy w 1421 roku, a więc na kilkanaście lat przed śmiercią monarchy, umieszczono w katedrze wawelskiej jego nagrobek, król lub kanclerz kazał ozdobić boki tumby programem heraldycznym, w którym oprócz herbów Królestwa Polskiego i jego głównych ziem (ziemi krakowskiej i ziemi kaliskiej) znalazły się herby terytoriów, które Jagiełło przyłączył do Królestwa (Litwa) bądź dla niego odzyskał (Ruś Halicka, ziemia dobrzyńska, ziemia wieluńska)⁵⁵. Było to potrzebne dla wzmocnienia pozycji władcy, w tym zapewne również dla zatarcia w pamięci

⁵⁵ K. Estreicher, *Grobowiec Władysława Jagiełły*, „Rocznik Krakowski”, t. 33, 1953, z. 1, s. 14–20; S. Mossakowski, *Kiedy powstała tumba króla Władysława Jagiełły*, w: *Ars auro prior. Studia Ioanni Białostocki sexagenario [dedicata]*, Warszawa 1981, s. 227–236; S. K. Kuczyński, *Polskie herby ziemskie...*, s. 29–32.

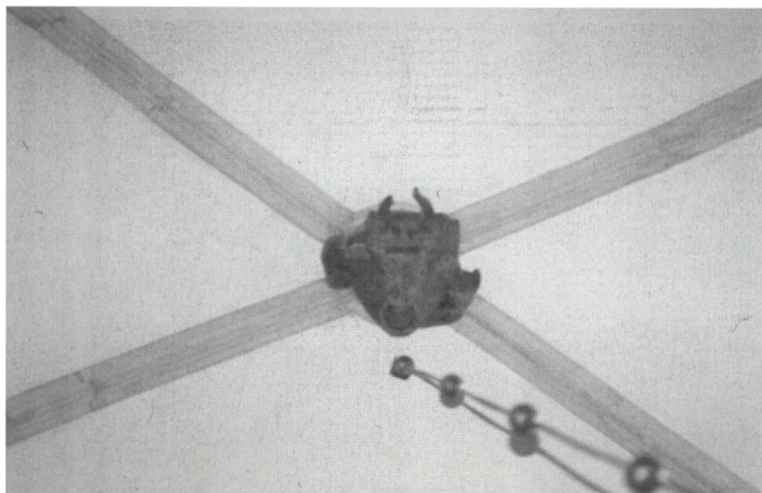
poddanych niewykorzystania *victorii* grunwaldzkiej. Jednak pierwszymi znakami pamięci, za pomocą których Władysław Jagiełło starał się przemówić w sposób pozawerbalny, tym razem wykorzystując nie heraldykę, lecz sztukę sakralną, a więc symbole artystyczne, były malowidła bizantyńsko-ruskie fundowane przez tego monarchę. Te, którymi kazał ozdobić prezbiterium kolegiaty wiślickiej, przypominają nam wielkiego króla do dzisiaj, mówiąc o tym, jaka była sztuka i kultura polska czasów Jagiellonów, a zarazem ukazując, z jak bogatego i różnorodnego podłoża wyrastają korzenie dzisiejszej Polski i nas samych.



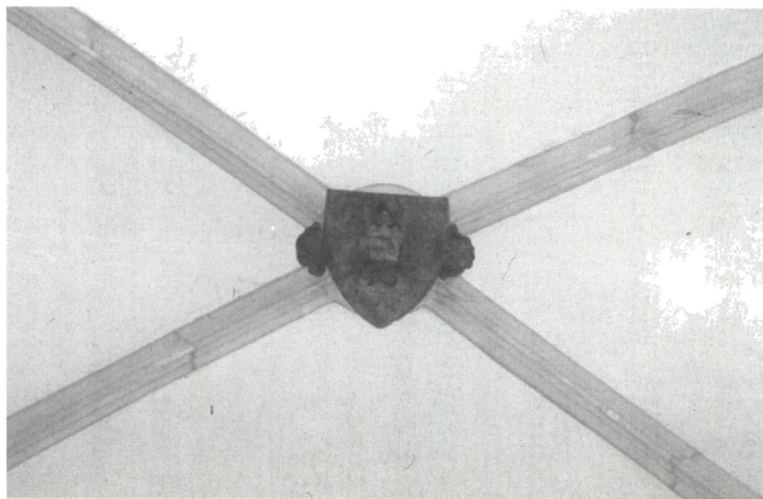
1. Portal północny kolegiaty wiślickiej z Turzą Głową i Orłem Białym



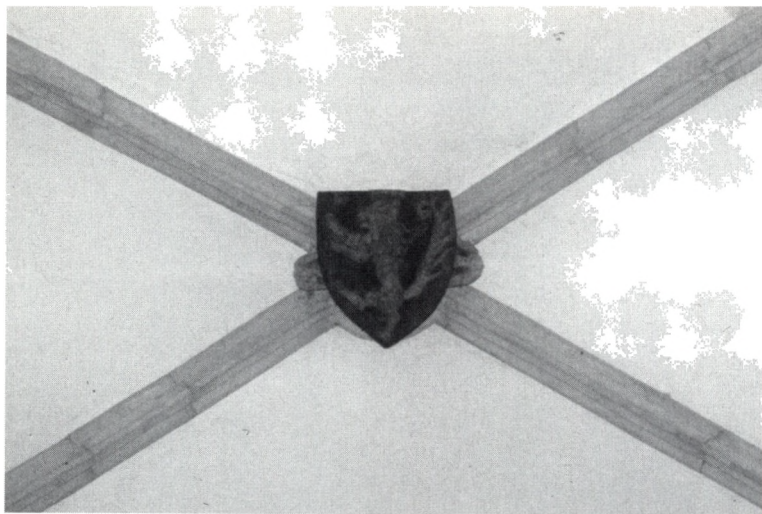
2. Sklepienie prezbiterium kolegiaty wiślickiej ze zwornikami z herbami ziemskimi



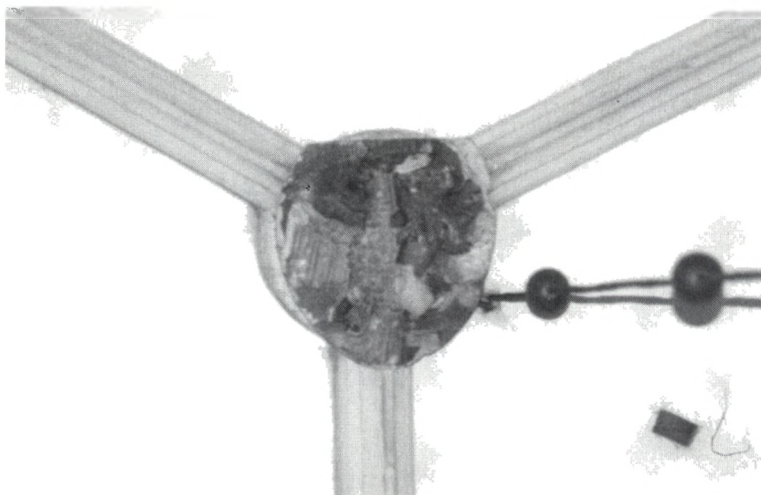
3. Zwornik z herbem ziemi kaliskiej (Turza Głowa)



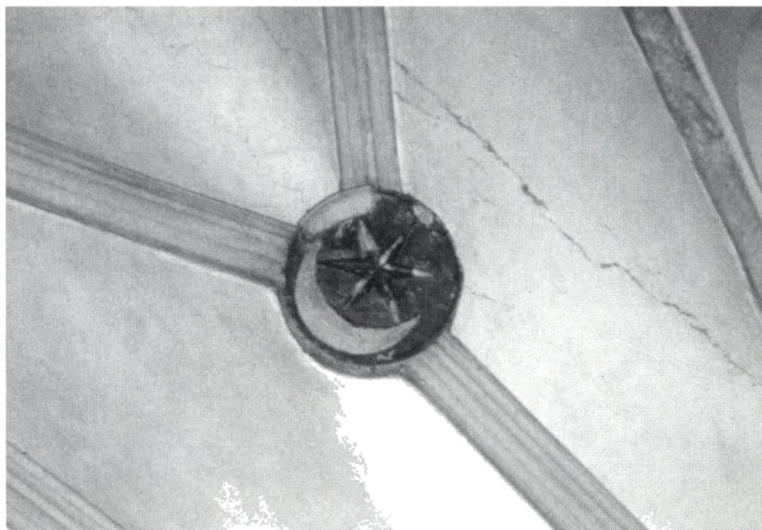
4. Zwornik z herbem ziemi dobrzyńskiej



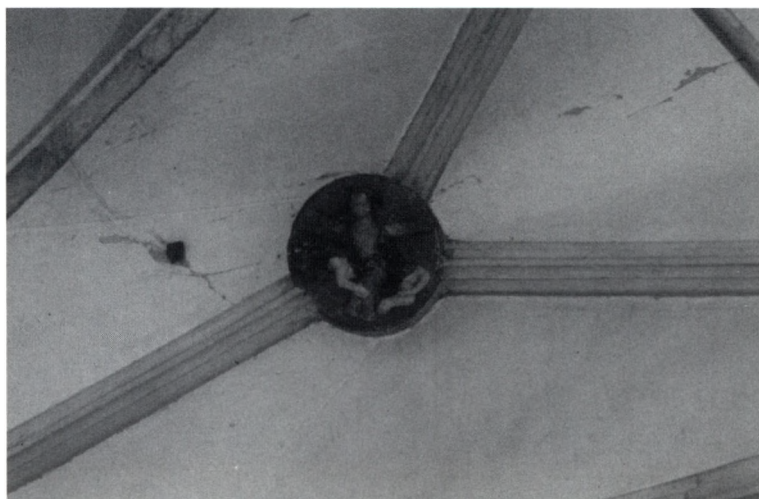
5. Zwornik z herbem Rusi Halickiej (Lew)



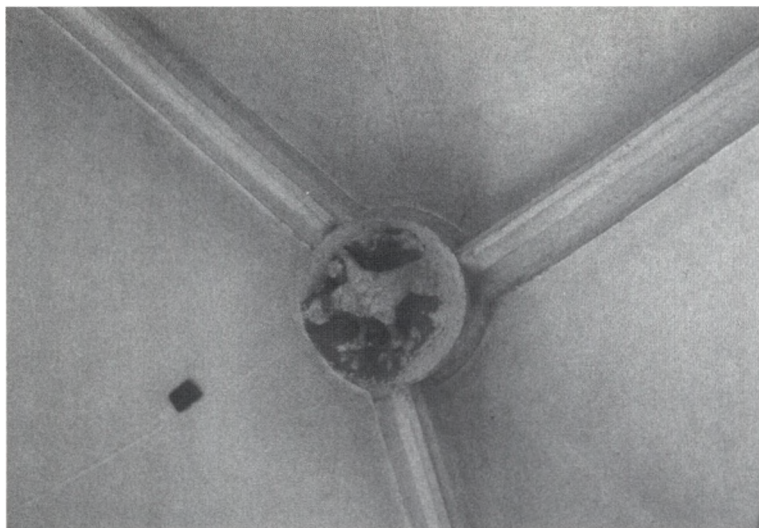
6. Zwornik z herbem ziemi sieradzkiej lub ziemi łęczyńskiej
lub Kujaw (pół Orła, pół Lwa)



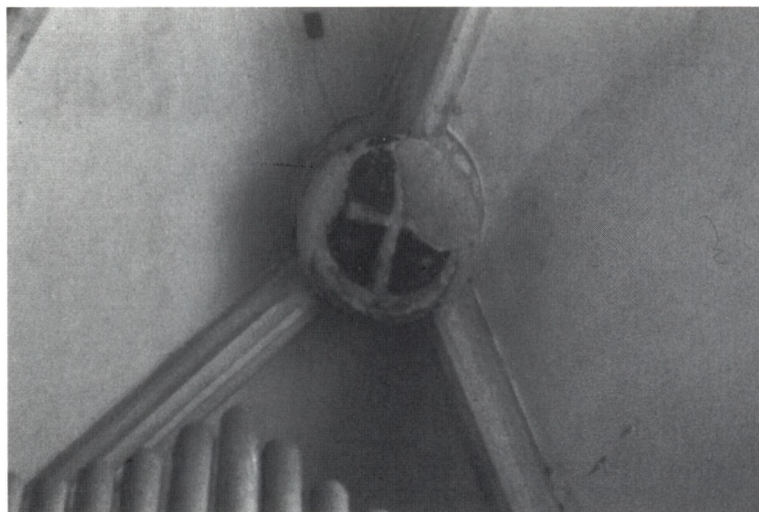
7. Zwornik z godłem herbu Leliwa



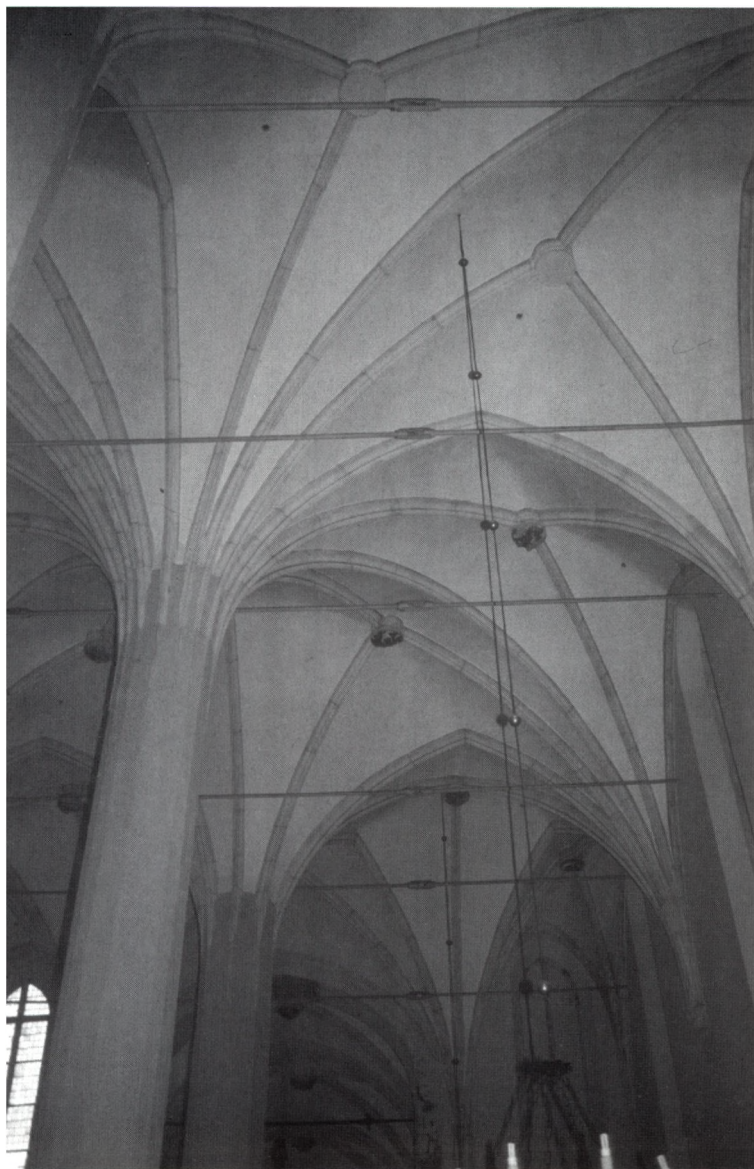
8. Zwornik z godłem herbu Rawa



9. Zwornik z godłem herbu Gryf



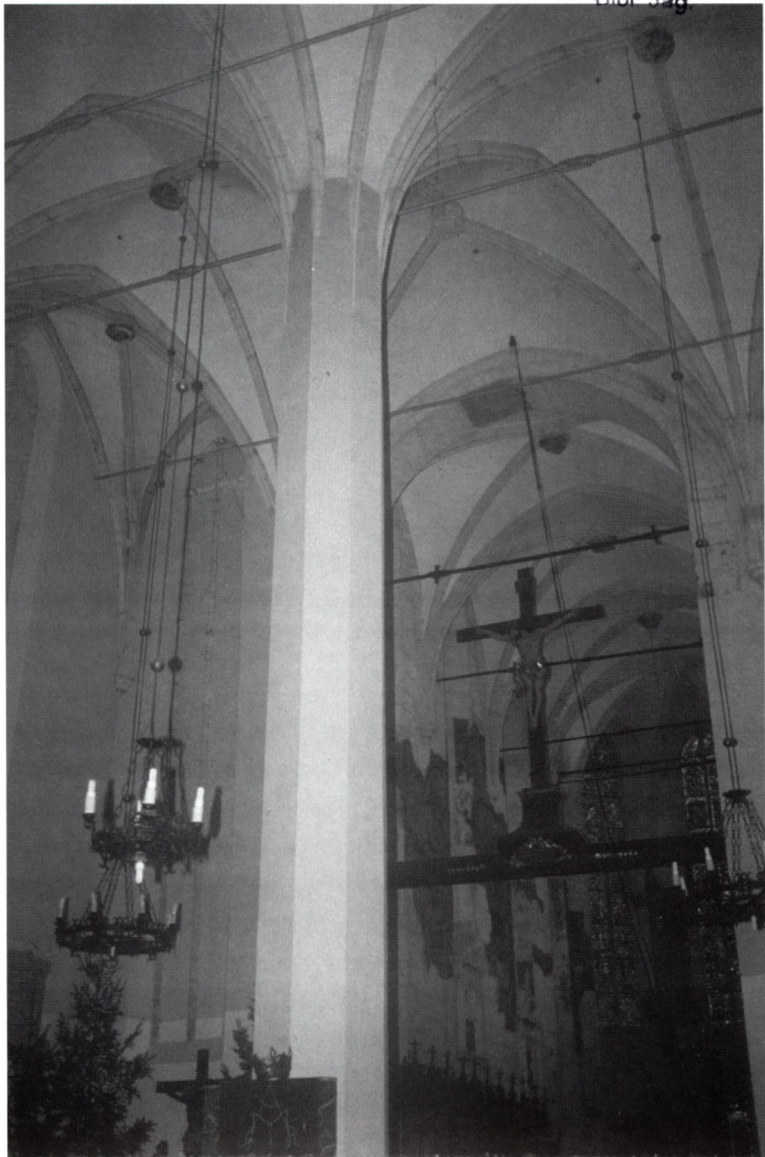
10. Zwornik z godłem herbu Szeliga



11. Sklepienia korpusu nawowego kolegiaty w Wiślicy



12. Sklepienia korpusu nawowego kolegiaty w Wiślicy



13. Sklepienia korpusu nawowego i prezbiterium kolegiaty w Wiślicy



14. Resztki malowideł bizantyńsko-ruskich w prezbiterium kolegiaty w Wiślicy